

Szkółka



Modl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

niedzielnia



Leszno. — Nowe lato. Dnia 1. Stycznia 1839.

Religia.

Stworzenie świata.

Stanisław z Woyciechem wracając z pola, rozmawiali się z sobą o skowronku: Woyciech utrzymywał, że skowronka stworzył Pan Iezus, i że Iemu on śpiewa; a Stanisław powiadał, że nie, bo Matka boska. Gdy się tak idąc spierali, spotkali Proboszcza, siedzącego na ogromnym kamieniu, przy swoiemy pszenicy, z książką w ręku, bo było jego zwyczajem wychodzić w pole i czytać sobie jaką książkę. Po pochwaleniu Pana Boga i wzajemnym przywitaniu, zapytał gospodarzy Dobrodziemy, o co się oni to tak spierali. Stanisław kłaniając się rzekł: „Oto my sobie gadali o skowronku. Woyciech utrzymuje, że skowronka stworzył Pan Iezus, a ja znowu mówię, że nie, bo Panna Marya.“ „Iużci to Dobrodzieiaszek naylepiemy wiedzieć musi,“ odezwał się Woyciech, „to nam też i powie, kto z nas ma prawdę.“ Słyszeliście iuż nie raz na nauce, (rzekł ksiądz Proboszcz,) że to Bóg stworzył cały świat, i iuż to nawet wiecie od matek waszych, gdy was w młodości waszemy uczyły, że Bóg jest to dobro nie skończone, Stwórca nieba i ziemi. Kiedy Bóg jest Stwórcą nieba i ziemi,

toć stworzył niebo i ziemię, a nietylko samo niebo i ziemię, ale wszystko, co tylko jest na niebie i w niebie, na ziemi i w ziemi, a więc i pierwszą parę skowronków. „To iednak nie Pan Iezus!“ zawołał Stanisław. „Ale też nie Matka boska,“ odpowiedział Woyciech. Panna Marya, (mówił dalej Dobrodziemy,) nie mogła stworzyć skowronka, bo i Ona była córką człowieka, a więc sama człowiekiem, a człowiek niczego stworzyć nie może; stworzyć albowiem znaczy się: sprawić, żeby coś było, czego dawać nie było, ale bez żadney pomocy, bez użycia do tego żadney iuż będącemy rzeczy, tylko samą wolą, co tylko sam Wszechmogący Bóg może; człowiek zaś tylko może z czegoś coś zrobić. Co się zaś tyczy Pana Iezusa, to wiecie, że w Nim jest Bóg i człowiek razem, w iedney osobie boskiej. Pan Iezus, iako Syn Oyca Przedwiecznego, Bóg prawdziwy, należał do stworzenia świata, bo wszystkie trzy osoby, Oyciec, Syn i Duch święty, należały; bo wszystkie trzy są Bogiem, a Bóg stworzył świat; Pan Iezus, iako człowiek, nie należał do stworzenia świata, bo Syn Oyca Przedwiecznego dopiero przed tysiąc ośmset trzydzieści i ośm laty stał się człowiekiem, to jest: przyjął na siebie ciało i duszę ludzką w żywocie

Panny Maryi. Właśnie ja też tu czytam sobie Pismo święte; usiądźcie koło mnie, to wam przeczytam, iakto Moyses z natchnienia boskiego opisuie stworzenie świata. „Adycmy postoiemy,” rzekli gospodarze, kłaniając się. — Dobrodziey tedy tak czytać zaczął: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. „A ziemia była pusta i próżna, i ciemności były nad głębokością, a Duch Boży unaszał się nad wodami. I rzekł Bóg: niech się stanie światłość! I uczynił Bóg światłość, że była dobra, i przedzielił światłość od ciemności. I nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. I stał się wieczór i zaranek, dzień ieden. I rzekł Bóg: niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód! I uczynił Bóg utwierdzenie, i przedzielił wody, które były pod utwierdzeniem, od tych, które były nad utwierdzeniem. I stało się tak. I nazwał Bóg utwierdzenie Niebem. I był wieczór i zaranek, dzień wtóry. Potem rzekł Bóg: niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na iedno mieysce, a niech się ukaże sucha. I stało się tak. I nazwał Bóg suchą — Ziemią, a zebranie wód przezwał Morzem. I widział Bóg, że było dobre. I rzekł: niech zrodzi ziemia ziele zielone, i dające nasienie i drzewo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego, którego by nasienie było w samem sobie na ziemi. I stało się tak. I zrodziła ziemia ziele zielone i dające nasienie według rodzaju swego, i drzewo czyniące owoc, ni mając każde z nich nasienie według rodzaju swego. I widział Bóg, że było dobre. I stał się wieczór i zaranek, dzień trzeci. I rzekł Bóg: niech się staną światła na utwierdzenie

nieba, a niech dzielą dzień od nocy, ni niech będą na znaki, i czasy, i dni ni lata, aby świeciły na utwierdzenie nieba, a oświecały ziemię. I stało się tak. I uczynił Bóg dwa światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, na światło mnieysze, aby rządziło noc, ni gwiazdy. I postawił je na utwierdzenia nieba, aby świeciły nad ziemią, żeby rządziły dzień i noc i dzieliły światłość od ciemności. I widział Bóg, iż było dobre. I stał się wieczór i zaranek, dzień czwarty. Rzekł też Bóg: niech wywiodą wody płaz dusze żywiącý, i ptastwo nad ziemią pod utwierdzeniem nieba. I stworzył Bóg wieloryby wielkie, i wszelką duszę żywiącą i ruszającą się, którą wywiodły wody według rodzaju ich, i wszelkie ptastwo według rodzaju iego. I widział Bóg, iż było dobre. I błogosławił im, mówiąc: roście i mnożcie się, ni napełniaycie wody morskie, i ptastwo niech się mnoży na ziemi. I stał się wieczór i zaranek, dzień piąty. Rzekł też Bóg: niech zrodzi ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego; bydło ni płaz, i bestye ziemne, według rodzajów swoich. I stało się tak. I uczynił Bóg bestye ziemne według rodzajów ich, i bydło i wszelki ziemio płaz, według rodzaju swego. I widział Bóg, że było dobre. I rzekł: uczynmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu, i bestyom, i wszystkiemy ziemi, i nad wszelkimi płazami, które się pełzają po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje: na wyobrażenie Boże stworzył go: mężczyznę i białogłową stworzył ie. I błogosławił im Bóg i rzekł: roście i mnożcie się, i napeł-

„dajcie ziemię, a czynicie ją sobie pod-
daną, i panujcie nad rybami morskie-
mi i nad ptactwem powietrznem i na-
de wszelmi zwierzęty, które się ruchają
na ziemi. I rzekł Bóg: oto dałem
wam wszelkie ziele, rodzące nasienie
na ziemi, i wszystkie drzewa, które
same w sobie mają nasienie rodzaju
swego, aby wam były na pokarm. I
wszystkim zwierzętom ziemnym i wszy-
stkiemu ptactwu powietrznemu, i wsze-
mu, co się rusza na ziemi i w czem-
kolwiek jest dusza żywiąca, aby miały
co iść. I stało się tak. I widział
Bóg wszystkie rzeczy, które był uczy-
nił, i były bardzo dobre. I stał się
wieczór i ranek, dzień szósty. Do-
kończone są tedy niebiosa i ziemia i
wszystko ochędostwo ich. I dokonał
Bóg w dzień siódmy dzieło swoje,
które uczynił, i odpoczął w dzień sió-
dmy od wszelkiego dzieła, które spra-
wił. I błogosławił dniowi siódmemu
i poświęcał ie, iż weń odpoczywał od
wszelkiego dzieła swego, które stwo-
rzył Bóg, aby uczynił.“ Widzimy
więc, moi mili gospodarze, (rzekł, skoń-
czywszy czytanie, ksiądz Proboszcz,) że Bóg stworzył niebo i ziemię, świat
cały; jest wszechmocny, ale przytém jest
i nieskończenie dobry, bo ileżto dobro-
dzieństw wylał na świat cały i na pier-
wszych zaraz ludzi! Stworzył ich na
obraz i podobieństwo swoje, i oddał im
całą ziemię, a siódmego dnia tworzyć
zaprzestał. A tak uczy nas swoim
przykładem, że i my sześć dni praco-
wać mamy, siódmy zaś dzień, u nas
Niedzielę, mamy poświęcać na cześć i
chwałę Boga, i na odpoczynek ciała na-
szemu. „Oy prawda, Dobrodzieiaszku,
prawda,“ rzekli z westchnieniem obydwaj
gospodarze; a podziękowawszy za na-

ukę, poszli do zagród swoich, a tam
opowiadali domownikom, co słyszeli od
księdza Proboszcza.

Rozmaitości.

O piegach, czyli robactwie skórnem.

(Z *Paulickiego*.)

Gdy dzieci słabowite nieczysto są
utrzymywane, gdy rzadko bywają myte,
i kiedy niekiedy tylko dostają świeżą
bieliznę, łatwo dostają, a nawet w pier-
wszych dniach życia swego, piegów,
czyli robactwa skórniego, choroby dzie-
cinney, bardzo znanomę, o której nie
ieden nader dziwaczne ma wyobrażenie.
Skóra na ramionach, udach, piersiach i
grzbiecie, staie się nieco szorstka, i nie-
zliczonemi małemi czarnawemi okryta
kropeczkami. Gdy dziecię w ciepłą wsadzi się
wannę, a skóra nacierać się bę-
dzie z lekka wełnianą chustą, lub gołą
tylko ręką, wychodzą podłużne i do ro-
baczków podobne ciątka, grubości szpilki,
koloru ciemnego, lub czarnawego, i mo-
cno trzymające się skóry. Niektórzy
poczytują ie za robaki, gniezdzące się
w skórze, lecz są one tylko kleistym
brudem, który zatyka otwory ciała, przez
które zwykle pot się wyciska. Z cza-
sem mogą dzieci bardzo ztąd chorować,
staia się obżarte, a iednak nie nabywają
ciała, lecz chudną, brzuch im się wydyma,
i wreszcie schną na całym ciełe. Ta
choroba napastuje nayczęścięj małe
dzieci, które się już nie powiiają. Le-
czenie iey jest łatwe; nayprzód kąpie się
dziecko w letnięj wodzie; potem wzią-
wszy dwie części mąki pszenney, tyleż
drożdży piwnych, a iedną część miodu,

zamiesza się; a gdy przekości (prefermentuie), ogrzeie się, i tém zlekka naciera się skóra. W kilka chwil obmywa się znowu, wyciera kawałkiem flaneli z wodą mydlaną. Czyni się to wciąż przez trzy, lub cztery tygodnie, a dwa razy na dzień. Późniéj, gdy dzieci wyzdrowieją, powinny się chędogo utrzymywać, albowiem w przeciwnym razie, choroba powrócić może.

Ogółowe przypomnienia na miesiąc Styczeń.

(Z *Kalend. roln. gosp.*)

Rólnictwo. Podczas suchych mrozów wywieźć nawóz w pole pod kartofle, groch, wykę i w miejscach od napływu wody wolnych, można go zaraz rozrzucić po roli. Niedomierzwióne zasiewy ożime potrząsać drobnym nawozem. Jeżeli odwilż, przeglądać pola ożime i wodę nagromadzoną opuszczać.

Łąki. Łąki suche, od napływu wody wolne, nawozić gnoiem zwierzęcym; mokre zaś żołami z potażni, lub od mydlarzy.

Gospodarstwo domowe. Jeżeli drogi dobre, sprowadza się drzewo na budowlę i opałowe. Zboże wywozi się na targi, lub składy. Karmienie bydła i młócenie zboża, na szczególny uwagde mieć należy. Co do pierwszego, potrzeba

dobrze wymiarkować ilość paszy, i nie marnować iéy, ni téż zbyt szczupło wydzielać. Krowy ocielone i cielne, dostają lepszą paszę; woda letnia jest im dogodniejsza, niż zimna. Bydło opasowe należy regularnie karmić, czysto i sucho utrzymywać, nawet grzebielem codziennie czyścić; oborę powinno mieć tak ciepłą, by ciągle lekko pociło się; przytém powinna być ciemna. To się stosuje i do bydła, na gorzelni stojącego. — Owczarnia wymaga również wielkiego dozoru. Roczniaki lepiéj, niż stare owce, karmić. Dla maciorek powiększa się pasza. — Trzodę chlewną dostatnio karmić, sucho i w ciepłych chlewach utrzymywać. Tuczanie świń kończy się.

Sady. W sadach suche gałęzie obrzynać, gniazda gąsienic zbierać i palić, i drzewa z mchu oczyszczać, iako i z odstałych kory.

Pszczóły. Wszystko oddalać, coby pszczoły mogło niepokoić, mianowicie chronić je od myszy i różnych owadów. Ma się rozumieć, iż ani śnieg, ani deszcz nie powinien mieć przystępu do pszczelnika.

Gospodarstwo rybne. Jeżeli wody pozamarzały, wycinać przereble, które tém są potrzebniejsze, im mniejszy jest napływ świeżej wody; powinny one ciągle być otwarte, a tém bardziéj, im lód grubszy, a wody mało.

Nowe książki do nabożeństwa, wyszły u D. E. Friedleina w Krakowie, których u Ernesta Günthera w Lesznie dostać można:

Dzień Chrześcianina Katolika, przez X. F. de Lamennais; zupełnie nowe tłumaczenie. Oprawna w papier: 2 tal., czyli 12 złp.

Dzień Chrześcianina Katolika, przez X. F. de Lamennais, przełożył z francuzkiego X. T. Kiliński. Oprawna w papier: 1 tal., czyli 6 złp.

Książka do nabożeństwa dla Chrześcian Katolików, przez X. J. A. Schneidera. Oprawna w papier: 1 tal., czyli 6 złp.